

# Tadeusz Dzidek

---

## Konteksty i źródła chrystologii Jana Pawła II

---

Biblioteka Teologii Fundamentalnej 1, 25-39

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ DZIDEK

## KONTEKSTY I ŹRÓDŁA CHRYSTOLOGII JANA PAWŁA II

Każde odczytanie źródeł – miejsc teologicznego poznania – dokonuje się w konkretnej sytuacji kulturowej. Ich hermeneutyka zależy od kontekstu, dlatego nie można mówić o źródłach chrystologii Jana Pawła II bez uwzględnienia kontekstów, w których była tworzona. Co więcej, powiązanie źródeł z kontekstami staje się jeszcze bardziej ściśle, jeżeli weźmie się pod uwagę pomocnicze źródła teologicznego poznania – historię, filozofię czy kulturę. Przystają one być wówczas kontekstami, a stają się źródłami, gdy autor w swej refleksji czyni do nich świadome odniesienia. Jednak w przypadku papieskich dokumentów problem polega na tym, że one rzadko zawierają bezpośrednie odniesienia tego rodzaju. Jest to, jak wiadomo, zabieg zamierzony, mający na celu nadanie wypowiedziom magisterium biskupa Rzymu charakteru bardziej uniwersalnego i ponadczasowego.

Wszystkie te uwagi usprawiedliwiają, jak sądzę, korektę zapowiadanego tematu. W niniejszym artykule będzie bowiem mowa nie tylko o źródłach, ale również o zasadniczych kontekstach chrystologii Jana Pawła II. Wśród wielu zagadnień chrystologicznych wybieram dwa, moim zdaniem najbardziej wybijające się w ostatnich dwudziestu pięciu latach. W pierwszej części tego opracowania podejmę kwestię historyczności

---

Ks. prof. dr hab. TADEUSZ DZIDEK – profesor teologii fundamentalnej i prorektor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

osoby Jezusa Chrystusa, w drugiej – zbawienia dokonanego za Jego pośrednictwem. Omówienie każdej z nich rozpocznę od kontekstu, by następnie skonfrontować je ze źródłami teologicznymi, do jakich odwołuje się Jan Paweł II.

## I. HISTORYCZNOŚĆ JEZUSA CHRYSYTA

Wielka dyskusja na temat historyczności Jezusa, jaką w minionym stuleciu wywołał Rudolf Bultmann, doprowadziła zdecydowaną większość chrześcijańskich egzegetów i historyków, pomimo istnienia rozbieżności, do ogólnej zgody co do fundamentalnych przesłanek i niektórych konkluzji<sup>1</sup>. W ostatnim ćwierćwieczu dyskusja ta znalazła swe przedłużenie w twórczości popularyzatorskiej, której celem było ukazanie szerszym kręgom dotychczasowych osiągnięć naukowych. Niewątpliwie w dużej mierze była ona owocem naszej współczesnej mentalności naukowej.

### 1. Kontekst

Powrót do historii praktykowany był na różnych poziomach naukowości: od ewangelicznych komentarzy do powieści. Ich wpływ na tworzenie obrazu Jezusa w społeczeństwie był niezwykle znaczący. Dotyczy to zwłaszcza publikacji budzących kontrowersje, ponieważ były one natychmiast nagłaśniane i komentowane w nastawionych na sensację mass mediach. O kilku z nich, jako swego rodzaju znakach czasu, chciałbym wspomnieć, czerpiąc ze studium Bernarda Sesboüé *Jésus-Christ à l'image des hommes*<sup>2</sup>. W trakcie prezentacji skupię uwagę jedynie na zagadnieniach narodzenia i zmartwychwstania Jezusa, ponieważ te dwa wydarzenia

---

<sup>1</sup> Por. np. CH. PERROT. *Jésus et l'histoire*. Paris 1993; J. POTIN. *Jésus, histoire vraie*. Paris 1994; M. QUESNEL. *Jésus Christ*. Paris 1994; B. SESBOÜÉ. *Pédagogie du Christ. Éléments de christologie fondamentale*. Paris 1994.

<sup>2</sup> B. SESBOÜÉ. *Jésus-Christ à l'image des hommes*. Paris 1997. Wydanie polskie pod red. ks. T. DZIDKA ukaże się nakładem Wydawnictwa „M” – *Jezus Chrystus na obraz ludzi. Krótkie dochodzenie w sprawie przedstawień Jezusa na przestrzeni historii*.

nia w najbardziej newralgiczny sposób ukazują spotkanie wiary i historii oraz tworzą pole do rozległych interpretacji.

Wielkie poruszenie wywołała twórczość Eugena Drewermanna, teologa z Paderborn. W obszernym komentarzu do Ewangelii św. Marka<sup>3</sup> pisze on o Jezusie, nawiązując do cierpienia przeżywanego przez wielu ludzi ogarniętych lękiem. Jego zdaniem, cierpienie odpowiada w nas temu, co tradycja teologiczna nazywa „grzechem pierworodnym”. Kim jest Jezus? Przede wszystkim lekarzem i psychoanalitykiem. Bez względu na to, do jakich wydarzeń z życia Jezusa nawiązuje autor, zawsze przenosi ich znaczenie do wnętrza ludzkiego sumienia. A zatem – uważa Drewermann – dociera do nas przesłanie zapraszające do wyzwolenia się z rozlicznych bolączek: „Im bardziej będziemy przebywać drogę naszego życia tak, jak On to uczynił przed nami, tym bardziej będziemy czuć się piękni, silni, szczęśliwi, a przede wszystkim tym pewniej będziemy zdążyć do wieczności”<sup>4</sup>.

Drewermann kwestionuje historyczność dziewiczego poczęcia Jezusa<sup>5</sup>. Relację z Ewangelii św. Łukasza dotyczącą tego tematu porównuje z relacjami mitycznymi, wywodzącymi się z dawnych religii wschodnich. Według niego, pierwowzór tego mitu znajduje się w archetypach egipskich. Teolog niemiecki dochodzi do przekonania, że dziewicze poczęcie Jezusa jest symbolem. Nie ma ono nic wspólnego z historią. Tylko wewnętrzne znaczenie mitu posiada wartość. Argumentacja tego autora, zaczerpnięta z historii religii, bynajmniej nie jest nowa – powoływali się na nią już w II wieku Żydzi i poganie, co jest dobrze udokumentowane w pismach Justyna. Drewermann w ogóle nie bierze pod uwagę starotestamentowych korzeni ewangelicznych relacji.

Pozostaje on bardzo lakoniczny w swej refleksji na temat zmartwychwstania. Podkreśla przede wszystkim doświadczenie kobiet. Pisze o „po-

---

<sup>3</sup> E. DREWERMANN. *Das Markusevangelium, Teil 1: Mk 1, 1 bis 9, 13*. Düsseldorf 1987; *Teil 2: Mk 9, 14 bis 16, 20*, Düsseldorf 1987.

<sup>4</sup> Cyt. za wyd. franc.: *La parole et l'angoisse. Commentaire de l'évangile de Marc*. Paris 1995 s. 186.

<sup>5</sup> Poświęcił on temu zagadnieniu książkę *Dein Name ist wie der Geschmack des Lebens: tiefenpsychologische Deutung der Kindheitsgeschichte nach dem Lukasevangelium*. Freiburg im Breisgau 1986.

ranku, który otwiera groby, o początku, który sprawia, że mówią kamienie, i o wizji życia, która wstrząsa całą egzystencją. (...) Od tamtej chwili, od poranka paschalnego, całe nasze życie zmieniło kierunek”<sup>6</sup>. Wyeksponowana jest jedynie symbolika zmartwychwstania, jego znaczenie dla nas, kosztem zakotwiczenia tego wydarzenia w historii.

Zatrzymajmy się przy niuansach języka niemieckiego, który zna dwa podobne, aczkolwiek różniące się słowa: *Historie* i *Geschichte*. *Historie* to fakty historyczne. *Geschichte* to rodzaj historii, w której nie chodzi o empirię wydarzeń, ale o wpływ i oddziaływanie na społeczność. Jak wiadomo, Bultmann proponował wyraźne rozróżnienie pomiędzy Jezusem historycznym a „Jezusem – przedmiotem wiary”. Między jednym a drugim widział ogromną przepaść. Drewermann deklaruował pragnienie porzucenia mostu między tymi, którzy uważają, że „wszystko, co ma wartość religijną w przekazie biblijnym, jest tylko symbolem, mitem, wyobrażeniem, a zatem nie jest prawdziwe, a tymi, którzy jak fundamentaliści twierdzą, że wszystko wydarzyło się dokładnie tak, jak przekazano w tekstach”<sup>7</sup>. W rzeczywistości jednak przyznaje, że „kiedy Biblia mówi nam o czymś istotnym, nie przekazuje nam jakiejś informacji faktologicznej, ale swego rodzaju kondensację doświadczenia”<sup>8</sup>. Zamiast poszukiwanego związku pomiędzy faktami a ich znaczeniem, Drewermann wyeksponował znaczenie *Geschichte* i to do tego stopnia, że faktyczność niektórych wydarzeń, jak dziewicze poczęcie Maryi czy niektóre cuda, zostały odrzucone, stając się w jego ujęciu jedynie symbolami.

Popularyzacja wiedzy historycznej była celem francuskiego dziennikarza poruszającego tematy religijne – Jacquesa Duquesne’a, autora książki *Jésus*, która ukazała się w 1994 roku. W Polsce pojawiła się ona szybko, bo już dwa lata później<sup>9</sup>. Zdaniem Duquesne’a, relacje Mateusza i Łukasza są zbieżne w tym, że stwierdzają dziewicze poczęcie Jezusa. Autor solidnie analizuje biblijne przekazy. Jednak przechodząc do historycznej interpretacji pochodzenia Jezusa, wypowiada się w sposób dwuznaczny:

<sup>6</sup> E. DREWERMANN. *La parole et l'angoisse. Commentaire de l'évangile de Marc* s. 438n.

<sup>7</sup> Tamże s. 66n.

<sup>8</sup> Tamże s. 61.

<sup>9</sup> J. DUQUESNE. *Jésus*. Paris 1994.

„Co wcale nie oznacza, że to *jest* prawda. Historyków przy tym nie było i nie ma komu definitywnie zamknąć sprawy. Ale wierzący, ci, którzy chcą, mogą myśleć, jak Gabriel, że dla Boga nie ma nic niemożliwego”<sup>10</sup>. Autor wyraża przekonanie, że z punktu widzenia nauki historycznej dziewicze poczęcie Jezusa jest niemożliwe. To wydarzenie nie mogło „mieć miejsca” w życiu Maryi. Następnie przechodzi od porządku historii do porządku symbolu: jest to „obraz” wyrażający boskie pochodzenie Jezusa<sup>11</sup>. Odnosząc się do tego autora krytycznie, trzeba jednak dodać, że nie twierdzi on jakoby symbol i wydarzenie nawzajem się wykluczały.

Duquesne niewiele mówi o zmartwychwstaniu Jezusa. Autor ma rację twierdząc, że poznanie zmartwychwstania Chrystusa jest nieosiągalne za pomocą metody historycznej. W konsekwencji twórcą konkluzji o zmartwychwstaniu nie może być historyk. Prawdą jest również to, że istnieje gatunek literacki, który moglibyśmy nazwać „widzeniem”. Odnosząc się krytycznie do Duquesne’a, wspomniany już Sesboüé napisał: „nie wynika stąd jednak, że nie można nic powiedzieć o stosunku tego wszystkiego do historii. Historyczną prawdą pozostaje to, że apostołowie i ewangeliciści zaświadczyli – w imię swej wiary i w ramach różnych tradycji, których nie sposób zharmonizować – o zmartwychwstaniu na podstawie dwóch znaków, którymi były z jednej strony pusty grób, a z drugiej – zjawienia Jezusa. Duquesne uznaje pierwszy element, ale w sposób dość jednostronny, podkreśla wątpliwości, jakie może budzić doświadczenie zjawień”<sup>12</sup>.

Jacques Duquesne sytuuje się na płaszczyźnie historii wydarzeń i dokonuje wielu weryfikacji, mających na celu sprawdzenie dokładności szczegółów. Sprawia przez to wrażenie, że można by było na tym poziomie rozstrzygnąć kwestię wiarygodności Ewangelii. Tymczasem dokładność nie musi być warunkiem ukazania prawdy. Autor często zatrzymuje czytelnika właśnie na tym poziomie zadawania pytań i narzuca myśl, że tego typu prawda historyczna, skoncentrowana na szczegółach, może być podstawą dla weryfikacji prawdziwości twierdzeń wiary. Taka metoda

---

<sup>10</sup> Tenże. *Jezus*. Gdańsk 1996 s. 27.

<sup>11</sup> Tamże s. 18n.

<sup>12</sup> SESBOÜÉ. *Jésus-Christ à l’image des hommes* s. 117.

przyczynia się do nagromadzenia wątpliwości, odnoszących się często do spraw bez znaczenia, które mogą z kolei doprowadzić do myśli, że ewangelicznym relacjom tak naprawdę brak wiarygodności w świetle współczesnej krytyki<sup>13</sup>.

W 1988 r. Gérald Messadié opublikował książkę *L'homme qui devint Dieu*<sup>14</sup> (*Człowiek, który stał się Bogiem*). Odniosła ona wielki sukces na rynku księgarskim. Jest to powieść historyczna zawierająca wiele barwnych scen, stanowiąca dzieło wyobraźni autora, bez zakotwiczenia w tradycję dokumentalnej, odnoszącej się do Jezusa. Jednocześnie powieść ta rości sobie pretensje do studium o charakterze historycznym. Messadié pisze bowiem, iż w wyniku wieloletnich poszukiwań zgromadził materiał o życiu religijnym, społecznym, obyczajowym i politycznym w obszarze basenu Morza Śródziemnego w interesującym nas okresie. Wyjaśnia to wszystko w posłowniu, które – w jego przekonaniu – ma być prawdziwie naukowe<sup>15</sup>.

W relacji o męce Jezusa dominuje teza autora jakoby Piłat, będący w zмовie z Herodem, zawiązał spisek mający na celu ocalenie Jezusa od śmierci, podczas gdy Sanhedrynowi bardzo zależało na Jego uśmierceniu<sup>16</sup>. Ta teza wyjaśnia, dlaczego Piłat grał na zwłokę i nie zgodził się, aby Jezusowi połamano golenie, tak jak to uczyniono dwóm pozostałym ukrzyżowanym, a w końcu, dlaczego przedwcześnie wyraził zgodę na to, aby Józef z Arymatei zdjął ciało Jezusa z krzyża. Czyż Ewangelista Marek nie przyznał, że „Piłat zdziwił się, że [Jezus] już skonał” (15, 44)? Przecież na krzyżu nie umiera się w trzy godziny: krzyż jest torturą powolnej śmierci. Była też i jedna „wpadka”: żołnierz przebił bok Jezusa, ale nie dosięgnął serca, lecz jedynie opłucnej, dlatego też wypłynęła woda i nieco krwi. Jezus zdjęty z krzyża nie był martwy. Józef z Arymatei zatroszczył się o Niego. Jezus obudził się i ukazał strażnikom. Ci zadrżeli i upadli twarzą do ziemi. Tak plotka o zmartwychwstaniu rozeszła się lotem błyskawicy<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> Por. tamże s. 118.

<sup>14</sup> G. MESSADIÉ. *L'homme qui devint Dieu*. Paris 1988.

<sup>15</sup> Por. SESBOÛÉ. *Jésus-Christ à l'image des hommes* s. 174.

<sup>16</sup> MESSADIÉ. *L'homme qui devint Dieu* s. 594n.

<sup>17</sup> Por. SESBOÛÉ. *Jésus-Christ à l'image des hommes* s. 178n.

Dzieło Messadié należy ocenić w oparciu o podwójny zamysł autora: literacki i naukowy. Miała to być powieść czerpiąca z historii. Zdaniem Seseboüé, pomysł powieści historycznej na temat Jezusa jest uprawniony, ale pod warunkiem, że rekonstrukcja biograficzna szanuje przesłanki historyczne, uznane dzisiaj przez większość badaczy, oraz zajmie jasne stanowisko względem wiary chrześcijańskiej. Poziom omawianej książki jest wykładnikiem zainteresowań jej autora. Znajduje się w niej tylko to, czego szuka i co rozwija w swej literackiej fantazji Messadié. Mamy do czynienia z dziełem, które jest poniżej poziomu rozważań Ernesta Renana.

W nurcie popularyzacji życia Jezusa należy usytuować również głośną i bardzo popularną ostatnio powieść *Kod Leonarda da Vinci* Dana Browna. Pomijam ją jednak, ponieważ nie należy ona już do bezpośredniego kontekstu pontyfikatu i nauczania Jana Pawła II.

## 2. Źródła

W zarysowanym kontekście pojawia się pytanie o źródła naszej wiedzy na temat Jezusa, a dokładniej o historyczną wartość ewangelicznych relacji. Jan Paweł II wyjaśnił tę kwestię zgodnie z konkluzjami, do jakich doszła teologia po długich dyskusjach wywołanych znaną tezą Bultmanna. I tak, powołując się na Konstytucję dogmatyczną o Objawieniu Bożym *Dei verbum* nauczał, że Ewangelie zostały poddane złożonemu procesowi redakcyjnemu i mając służyć przede wszystkim katechezie, „(...) nie chcą uchodzić za wyczerpującą biografię Jezusa, odpowiadającą normom współczesnych nauk historycznych. Mimo to wyłaniające się z nich oblicze Nazarejczyka ma solidny fundament historyczny, ponieważ tworząc go Ewangelisci starali się gromadzić wiarygodne świadectwa”<sup>18</sup>. Sam Papież odczytuje to oblicze przede wszystkim z Ewangelii synoptycznych.

Niemniej jednak to, co wydaje się być najbardziej interesujące w papieskiej refleksji, dotyczy ukazania klucza, dzięki któremu odkrycie tajemnicy Jezusa staje się możliwe. Jan Paweł II odkrył go, analizując fragment Ewangelii według św. Mateusza (16, 13-20), zawierający opis rozmowy w Cezarei Filipowej. Dokonując tam pierwszego podsumowania swej misji,

---

<sup>18</sup> NMI 17.



Jezus postawił pytanie, za kogo uważają Go ludzie i sami uczniowie. Komentarz do wydarzenia, Jan Paweł II stwierdził, że Dwunastu oglądało ciało Jezusa, mogli je dotykać, jednakże „jedynie wiara zdolna była przeniknąć do końca tajemnicy tego oblicza (...). Tylko wiara, jaką wyznaje Piotr, a wraz z nim Kościół wszystkich czasów, trafia odpowiedzią w sedno prawdy, przenikając do głębi tajemnicy: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego» (Mt 16, 16)”<sup>19</sup>.

A zatem konieczna jest wiara. W jaki sposób doszedł do niej Piotr? Papież zwrócił uwagę na słowa, którymi Jezus odpowiada na jego wyznanie: „(...) nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16, 17) i dodaje: „Wyrażenie «ciało i krew» oznacza człowieka i zwyczajną drogę poznania”. Jak zaznacza Jan Paweł II: „W odniesieniu do Jezusa ta zwyczajna droga nie wystarcza”. W obecnych rozważaniach, odnosząc się do zarysowanego wcześniej kontekstu i słów Jana Pawła II, można powiedzieć, że sama metoda historyczno-krytyczna nie wystarcza. Konieczna jest łaska pochodząca od Ojca.

Jan Paweł II zwrócił uwagę na jeszcze jeden szczegół, jaki podaje św. Łukasz, gdy odnotowuje, że ów dialog z uczniami odbył się w chwili, gdy Jezus „modlił się na osobności” (9, 18). Szczegół ten służy Papieżowi do wyprowadzenia wniosku, że doświadczenie milczenia i modlitwy stwarza odpowiednie podłoże, na którym może dojrzeć i rozwinąć się poznanie tajemnicy Jezusa Chrystusa. W odkryciu tajemnicy łączą się ze sobą dar Boży i wysiłek człowieka. Bóg daje wiarę, wspiera modlitwę, ale jednocześnie to człowiek podejmuje trud poznania, modlitwy, i otwiera się na doświadczenie milczenia.

Co to oznacza dla wszystkich, którzy stają przed wyzwaniem napisania biografii Jezusa? Można zapytać też, co niezwykle cennego wnoszą te papieskie uwagi do rozumienia historyczności Jezusa Chrystusa. Każdy, kto interpretuje fakty, czyni to zawsze w świetle pewnego „przedrozumienia” – jest zanurzony w określonej kulturę, posiada pewne poczucie sensu człowieka i świata, zajmuje stanowisko w kwestii Boga itd. Krótko mówiąc, nigdy nie jest neutralny. niesprawiedliwe byłoby mniemanie, że niechrześcijański historyk ma tutaj jakąś przewagę nad chrześcijańskim, ponieważ rzekomo miałby być wolny od wszelkich uprzedzeń

---

<sup>19</sup> Tamże 19.

i „obiektywny”, podczas gdy historyk chrześcijański miałby być „obciążony” wiarą. Tymczasem i jeden, i drugi posiadają pewne „przedzrozumienie” wydarzeń. Każdy, kto mówi o Ewangeliach, nieuchronnie staje w obliczu problemu ich sensu – problemu wiary, do której prowadzą. Historyk może zatrzymać się na poziomie faktów, ale wtedy niewiele może powiedzieć o Jezusie. Do prawdy o Nim dochodzi się tylko na drodze wiary – to przecież w jej horyzoncie były opisywane wydarzenia przedstawione w Ewangeliach. Dlatego też wśród wszystkich piszących o osobie Jezusa Chrystusa teolog zajmuje miejsce uprzywilejowane i wyjątkowe.

## II. KWESTIA ZBAWIENIA

Pontyfikat Jana Pawła II był poprzedzony powstaniem i rozwojem „ruchu Jezusa” czy też „rewolucji Jezusa”, która rozpoczęła się na kalifornijskim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, skąd rozprzestrzeniła się w zachodniej Europie. Krytyka legalistycznego i faryzejskiego – zdaniem tysięcy młodych ludzi – rytualizmu Kościołów doprowadziła ich do przekonania, że nie liczy się religia, ale osobista relacja z Jezusem. Z czasem owo religijne poruszenie osłabło i sformalizowało się. Owocem młodzieżowych ruchów z lat siedemdziesiątych jest niezwykle intensywny rozwój sekt. To szczególnie znak czasu pontyfikatu Jana Pawła II. Dodajmy: znak, który w ostatnich dziesięcioleciach uwidocznił ludzkie pragnienie i poszukiwanie zbawienia.

### 1. Konteksty

Mówiąc o sektach, mamy na myśli odwołujące się do treści religijnych grupy, które charakteryzują się wspólnotową samowystarczalnością i izolacją. Sekty, rozwijając się na Zachodzie, którego kultura została głęboko naznaczona przez osobę Chrystusa i tradycję chrześcijańską, z całkowitą dowolnością odnoszą się do Biblii i dogmatów chrześcijańskich, interpretując je w ramach synkretyzmu, nawiązującego także do innych tradycji religijnych, zwłaszcza wschodnich. Dlatego nazwy niektórych z nich, zawierające przymiotnik „chrześcijański”, są mylące. Proponują one obraz Jezusa, który z chrześcijaństwem ma niewiele wspólnego.

Dzięki studiom J. Vernette<sup>20</sup> i R. Bergerona<sup>21</sup>, a także B. Sesboüé<sup>22</sup> możemy wyróżnić dwie rodziny sekt, z których pierwsza używa terminu „Jezus”, a druga „Chrystus”.

Pierwsza z tych rodzin wydaje się wywodzić z pnia biblijnego i judeo-chrześcijańskiego. Charakteryzuje ją jednak dualizm – pomiędzy stworzonym światem a królestwem Bożym istnieje przepaść<sup>23</sup>. Interpretuje ona Ewangelię „w świetle pewnego dodatkowego «objawienia» lub w oparciu o jakieś szczegółowe zasady, wśród których najczęściej spotykamy fundamentalizm albo konkordyzm”<sup>24</sup>. W sektach należących do tej rodziny wyraźna jest także tendencja eschatologiczna. Zapowiadają one nieuchronny powrót Jezusa. W takiej sytuacji, gdy do końca świata pozostaje już bardzo niewiele czasu, najważniejsze staje się zapewnienie sobie zbawienia. Dlatego trzeba w sposób radykalny zrezygnować ze świata, odciąć się od zepsutego społeczeństwa, by dostąpić zbawienia. W działalności Jezusa eksponuje się przede wszystkim Jego funkcje cudotwórcy i uzdrowiciela<sup>25</sup>.

Sekty z drugiej rodziny, o inspiracji ezoterycznej i gnostycznej, proponują zbawienie poprzez poznanie<sup>26</sup>. Owe grupy są „monistyczne”, a nawet „panteistyczne” – to znaczy, że wszystko jest dla nich boskie albo „chrystyczne”. Wielość bytów jest przejawem Bożej jedności. Nie ma stworzenia w ścisłym pojęciu, ale raczej „emanacja” boskości. Wcielenie Jezusa jest widziane jako jedno z wielu awatarów pierwiastka Boskiego zmieszanego z kosmosem. Jezus jest tutaj pełen duchowej, boskiej i kosmicznej „energii”. W środowiskach tych mówi się o obecności albo o reinkar-

---

<sup>20</sup> J. VERNETTE. *Jésus dans la nouvelle religiosité. Esotérismes, gnoses et sectes d'aujourd'hui*. Paris 1987.

<sup>21</sup> R. BERGERON. *Per una interpretazione teologica delle nuove religioni*. „Concilium” 1983 nr 1 s. 156-167.

<sup>22</sup> SESBOÜÉ. *Jésus-Christ à l'image des hommes*.

<sup>23</sup> BERGERON. *Pour une interprétation théologique des nouvelles religions* s. 157.

<sup>24</sup> POR. VERNETTE. *Jésus dans la nouvelle religiosité* s. 138.

<sup>25</sup> POR. SESBOÜÉ. *Jésus-Christ à l'image des hommes* s. 199n.

<sup>26</sup> POR. BERGERON. *Pour une interprétation théologique des nouvelles religions* s. 157 n.

nacji Jezusa w jakiejś osobie. „Promień Chrystusa kosmicznego” może przeniknąć ciało każdego człowieka, podobnie jak to się stało z Jezusem w chwili Jego chrztu<sup>27</sup>.

W tym kontekście można powiedzieć, że New Age dzieli z sektami pewną liczbę tez. Nie jest on jednak sektą, określa się go jako „mgławicę” o zartanych konturach albo jako pewien ruch. New Age, bardzo mocno naznaczony ezoteryzmem, jest pewną wizją świata, zapowiedzią nowej epoki, w której pojawi się nowy człowiek będący w harmonii z kosmosem.

Kim jest Chrystus w tej perspektywie? „Prorokiem, wielkim duchowym mistrzem, mędrce i uzdrowicielem. Oczywiście nie jest też jedynym Synem Bożym, nie jest również ani zbawicielem, ani mesjaszem zapowiedzianym przez Stary Testament. Jest Mistrzem z tego samego tytułu, co inni założyciele religii albo ważne postacie duchowej historii ludzkości (Mojżesz, Budda, Mahomet, Kriszna)”<sup>28</sup>. Chrystus kosmiczny – różny od Jezusa – wcielał się w owych licznych mistrzów. Każde dziecko Nowej Ery jest wezwane do urzeczywistnienia w sobie Chrystusa wewnętrznego. A każdy ruch proponuje specjalną drogę duchową, aby stać się nowym „chrystusem”<sup>29</sup>.

## 2. Źródła

Zasadnicze pytanie, jakie się tu nasuwa, brzmi następująco: czy z punktu widzenia chrześcijańskiej teologii jest do utrzymania rozróżnienie pomiędzy odwiecznym Słowem – Logosem a osobą Jezusa? Innymi słowy: czy można przyjąć, że Logos wcielał się w rozmaity sposób w religijnej historii ludzkości, przybierając postać Jezusa, ale również innych mistrzów duchowych świata?

Przyjrzyjmy się, jak Jan Paweł II odczytuje źródła, by odpowiedzieć na to pytanie. Papież czyni to w sposób najbardziej reprezentatywny w encyklice *Redemptoris missio*, w pierwszym rozdziale zatytułowanym *Jezus Chrystus jedynym Zbawicielem*. Papież wychodzi od klasycznego tekstu w *Dziejów Apostolskich*. Piotr, po uzdrowieniu chromego, przesłuchiwany przez żydowskie władze religijne, wypowiada się następująco:

---

<sup>27</sup> Por. SESBOÜÉ. *Jésus-Christ à l'image des hommes* s. 200n.

<sup>28</sup> Tamże s. 203.

<sup>29</sup> VERNETTE. *Jésus dans la nouvelle religiosité*. T. 2 s. 205n.

„(...) w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka – którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych (...), ten człowiek stanął przed wami zdrowy (...) nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (4, 10.12). Komentując ten fragment, Ojciec święty stwierdził, że wypowiedź Piotra posiada znaczenie powszechne. Jako argument przytacza fakt, że słowa apostoła były skierowane do Żydów i pogan<sup>30</sup>.

Następnie Jan Paweł II przechodzi do Pierwszego Listu do Koryntian, w którym Paweł uznaje w zmartwychwstałym Chrystusie Pana: „A choćby byli na niebie i na ziemi tak zwani bogowie – jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów – dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy” (8, 5n). Papież stwierdził, że „Paweł przeciwstawia się politeizmowi środowiska religijnego swoich czasów i uwypukla znamiennej cechę wiary chrześcijańskiej: wiarę w jedyne Boga i w jedyne Pana, posłanego przez Boga”<sup>31</sup>.

Kolejnym istotnym tekstem, na którym opiera się papieskie magisterium, jest czwarta Ewangelia. Zdaniem biskupa Rzymu, św. Jan wyrażnie stwierdza, że Słowo, które „było na początku u Boga”, jest tym samym, które „stało się ciałem” (1, 2.14). Prolog tej Ewangelii pozwala na rozstrzygnięcie, że „Jezus jest Słowem Wcielonym, Osobą jedną i niepodzielną”<sup>32</sup>. Istnieje tożsamość pomiędzy Logosem i Jezusem.

Papież sięga również do Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (nr 2) i uwypukla stwierdzenie, że wyjątkowość Chrystusa nadaje mu znaczenie absolutne i powszechne w historii<sup>33</sup>.

Sposób odczytania przez Jana Pawła II źródeł pozostawia jednak przestrzeń do teologicznych poszukiwań, dotyczących roli i charakteru pośrednictwa zbawczego innych religii. Widać to w refleksji rozwiniętej po zacytowaniu św. Pawła z Pierwszego Listu do Tymoteusza: „Albowiem

<sup>30</sup> Por. RMis 5.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Por. tamże 6.

jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie” (2, 5n). Otóż Papież, podkreślając w tym miejscu jeszcze raz jedyne powszechne pośrednictwo Chrystusa, dodaje: „Jeśli nie są wykluczone różnego rodzaju i porządku pośrednictwa, to jednak czerpią one znaczenie i wartość wyłącznie z pośrednictwa Chrystusa i nie można ich pojmować jako równoległe i uzupełniające się”<sup>34</sup>. Zastosowany w zdaniu tryb warunkowy nie oznacza stwierdzenia faktu istnienia innych pośrednictw, powiązanych oczywiście z jedynym Zbawicielem, niemniej jednak dopuszcza taką możliwość. Przed nami więc dalszy rozwój teologii religii. Pozostaje jedynie mieć nadzieję, że będzie on dokonywał się bez kwestionowania wyjątkowego i absolutnego pośrednictwa Jezusa Chrystusa.

\* \* \*

Zarysowany kontekst, w którym tak wyraźnie uwidoczniło się ludzkie pragnienie i poszukiwanie zbawienia, stawia jeszcze jedno istotne pytanie: jak ukazywać znaczenie zbawienia, którym obdarował nas Jezus Chrystus? Zdaję sobie sprawę z tego, że pytanie to przerasta ramy tego opracowania. Niemniej jednak podejmę je tylko w jednym aspekcie. Chciałbym zaprezentować w jaki sposób Jan Paweł II, mówiąc o zbawieniu, podchodzi do źródeł. Podstawą refleksji niech będzie encyklika *Redemptor hominis* – rdzeń papieskiej chrystologii. Po wstępnym rozdziale następują dwa zasadnicze. Pierwszy z nich zatytułowany *Tajemnica odkupienia*, oparty został na własnych miejscach teologicznego poznania: Piśmie Świętym, nauczaniu Ojców Kościoła oraz wypowiedziach II Soboru Watykańskiego i traktuje o zbawieniu jako owocu odkupienia. Dopełnia go rozdział następny, eksponujący sytuację człowieka odkupionego – adresata zbawienia. Ta analiza sytuacji człowieka zawiera elementy psychologii, etyki i socjologii, a zatem Papież dokonuje jej w oparciu o pomocnicze miejsca teologicznego poznania. Mamy tu do czynienia z klasycznym uprawianiem chrystologii – najpierw „odgórnej”, a następnie „oddolnej”.

---

<sup>34</sup> Tamże 5.

Niemniej jednak metodzie tej wtóruje intrygujące stwierdzenie w końcowym, czwartym rozdziale, eksponującym zadania Kościoła dotyczące głoszenia orędzia o zbawieniu. Odnosząc się do teologów i naukowców, Papież postuluje „pluralizm metod”<sup>35</sup>. Jediną wskazówką, jaką Jan Paweł II dodaje do owego postulatu jest ta, by był on realizowany w zgodzie z Magisterium Kościoła<sup>36</sup>.

Wydaje się, że teologia fundamentalna, jako dyscyplina „pogranicza”, w szczególny sposób powinna animować interdyscyplinarność poszukiwań skoncentrowanych na orędziu o zbawieniu. W jaki sposób to robić? – oto pytanie, które może stanowić początek dyskusji. Uważam, że bez udzielenia na nie odpowiedzi nie dokona się wyraźny rozwój teologii fundamentalnej.

## BIBLIOGRAFIA

- BERGERON R.: *Per una interpretazione teologica delle nuove religioni*. „Concilium” 1983 nr 1 s. 156-167.
- DREWERMANN E.: *Das Markusevangelium*. Düsseldorf 1987.
- DUQUESNE J.: *Jésus*. Paris 1994.
- *Jezus*. Tłum. L. Kossobudzki. Gdańsk: Marabut 1996.
- JAN PAWEŁ II: *Novo millennio ineunte*. Watykan 2001.
- *Redemptor hominis*. Watykan 1979.
- *Redemptoris missio*. Watykan 1990.
- MESSADIÉ G.: *L’homme qui devint Dieu*. Paris 1988.
- SESBOÛÉ B.: *Jésus-Christ à l’image des hommes*. Paris 1997.
- VERNETTE J.: *Jésus dans la nouvelle religiosité. Esotérismes, gnoses et sectes d’aujourd’hui*. Paris 1987.

---

<sup>35</sup> RHm 19.

<sup>36</sup> Por. tamże.

## ZUSAMMENFASSUNG

Die Diskussion über die Geschichtlichkeit Jesu, die im letzten Vierteljahrhundert geführt worden ist, fand ihre Fortsetzung im popularisierenden Werk (unter anderen von E. Drewermann, J. Duquesne, G. Messadié), das zum Ziel hatte, den breiteren Kreisen bisherige wissenschaftliche Leistungen näher zu bringen. Dieses Schaffen stellte sich zu der historischen Authentizität der e|ang|lischen Überlieferung im wesentlichen Ausmass zweideutig. Was leistet die Reflexion Johannes Paul II. zu diesem Thema? Jeder, der von den historischen Ereignissen spricht, die im Evangelium enthalten sind, wird unweigerlich dem Problem ihres Sinnes gegenübergestellt, also dem Problem des Glaubens, zu welchem sie führen. Zur Wahrheit über Ihn kommt man nur auf dem Wege des Glaubens, denn in seinem Horizont wurden die evangelischen Ereignisse geschildert.

Die Grundfrage, die dagegen in Bezug auf die Entwicklung der Sekten entsteht, lautet folgendermassen: ist aus der Sicht der christlichen Theologie die Unterscheidung zwischen dem ewigen Wort – Logos und der Person Jesu aufrechtzuerhalten? Johannes Paul II stellt fest, dass zwischen dem Logos und Jesus eine Identität bestehe. Nichtsdestotrotz lässt er einen Spielraum für das theologische Suchen nach der Rolle und dem Charakter der erlösenden Vermittlung anderer Religionen verbunden mit einem einzigen Erlöser – Jesus Christus.